

Nieznane krypty

Zadziwiająco trwale malowidła, niespotykany wizerunek Matki Bożej i tajemnicze krypty przyciągają zwiedzających do kościoła w Zakrzewie. Połączenie drewnianego budynku z odbudowaną później kaplicą sprawia wrażenie, jakby właśnie tutaj kręcono sceny do „Ogniem i mieczem”.



Obraz Matki Boskiej Pocieszycielki.

Parafia Zakrzewo leży kilkanaście kilometrów za Krobą. Najstarsze wzmianki o kościele w tej wsi sięgają 1453 roku. Kiedy pierwszy drewniany obiekt uległ zniszczeniu, około 1610 r. postawiono nowy. Jak podaje siedemnastowieczna relacja, istniał wówczas kościół „nowo wystawiony, wewnątrz pięknymi malowidłami

drewnianej architektury ciemne wnętrza rozświetlone światłami żyrandoli i promieniami słonecznymi tworzy mistyczny nastrój. Deski ułożone są tutaj poziomo, a nie jak na zewnątrz - pionowo. Prawie każdy centymetr wewnętrznych ścian pokryty jest polichromią, czyli malowidłami na drewnie. Osoba, która przekracza próg kościoła, nagle zostaje wprowadzona w świat barw. Ma się wrażenie, jakby odwiedziło się budowlę stworzoną z gigantycznych ikon. Promienie słoneczne, grające na kolorowych ścianach wydobywają niesamowite kształty. Zadziwia trwałość tych malowideł. - *Fachowcy, którzy*

fus. - Jedna z matek wpadła na pomysł, by dziecko przywiesić tutaj, bo mówiło się już wtedy o łaskach i obraz traktowany był w sposób szczególnie - wyjaśnia ksiądz Czerwiński. - Kobieta położyła konające dziecko na schodach, stwierdzając, że już tylko pozostało się modlić. Po powrocie do domu nastąpiła nagle poprawa. Zaraz przestała trapić mieszkańców wsi - dodaje. Na pamiątkę tego wydarzenia corocznie rodzice przyjeżdżają pomodlić się do Zakrzewa. Obraz Matki Bożej Pocieszenia posiada wiele ciekawych cech artystycznych. Jest jednym z niewielu tego typu dzieł, na którym Matka Boska przedstawiona jest z warkoczem! Inną ciekawostką jest fakt, że właściwie nie wiadomo, kto i kiedy dokonał koronacji obrazu. Na cud zakrawa też jego ocalenie przed kradzieżą ze strony okupantów niemieckich i sowieckich. Obraz zasłaniany jest mniej wartościowym wizerunkiem - Matki Boskiej Bolesnej. - Jeden z parafian po prostu przeciął linkę kołowrotka, odsłaniającego obraz. Hitlerowcy skradli wota. Nie zauważyli jednak obrazu - mówi ksiądz Czerwiński, pokazując związaną dziś na supeł linkę.

tem. Muszę iść pochylony, by nie uderzyć głową w pobielany sufit. Wreszcie znalazłem się w krypcie o wymiarach 30 - 40 metrów kwa-

szczętąki te złożone zostały w jednej trumnie, która znajduje się z prawej strony krypty. Odkrycie w Zakrzewie wywołało sporą sen-



Wnętrze kościoła szokuje grą barw.



Ks. Czerwiński pokazuje miejsce, gdzie być może znajduje się wejście do kolejnych podziemi.

ozdobiony i w inne ornamenta opatrzone". W 1647 roku dobudowano murowaną kaplicę i zakrystię. Wojny szwedzkie zniszczyły sporą część kraju. W 1728 roku obudowano istniejący drewniany kościółek, konstrukcją szkieletową, wzmacniającą ściany. Później dobudowano także wieżę i wykonano polichromię, czyli malowidła na ścianach wewnątrz kościołka.

ogłdali te cudenka, twierdzili, że musieli na to iść dużo jaj. Wtedy był to powszechny środek konserwujący - mówi ksiądz Czerwiński, proboszcz z Zakrzewa. Prawdopodobnie pod widoczną polichromią z 1728 roku znajduje się wcześniejsza - z XVII wieku. Barokowy ołtarz z centralną postacią patrona parafii Świętego Klemensa pozostaje w cieniu potęgi prostoty drewna, kolorów i gry światła.

Odkrycie proboszcza Kamińskiego

Wspaniały kościółek do niedawna krył także tajemnicę. Gdy proboszczem był ksiądz Kamiński, dokonano remontu posadzki kościoła. - *Ksiądz Kamiński odkrył*

dratowych. Pod nogami chrzcisli żwir. Sklepienie tej małej piwnicy łączy się podobnymi do gotyckich łukami. Mimo wybitego okna, nadal panuje tu wilgoć. - Ksiądz Kamiński, gdy zobaczył, że są tam zasypane schody, które prowadzą w dół, nawet nie czekał na przybycie specjalistów. Pobiegł po parafian, by pomogli odkopać i zobaczyć, co kryją podziemia - relacjonuje proboszcz. W krypcie znajdowały się wówczas, częściowo zniszczone zębem czasu, trumny i porozrzucane ludzkie szczątki. Czy trumny celowo rozwalono?

sację archeologiczną. Do małej wielkopolskiej wsi zjechało się wielu znanych naukowców z UAM w Poznaniu.

Kolejne podziemia?

Drewniany kościółek kryje jeszcze wiele zagadek. - *Dokładnie jeszcze nie wiemy, co kryje się pod kościołem. Ponoć jest jeszcze jedno wejście, tuż pod ołtarzem - mówi ksiądz Czerwiński. W tym miejscu można zobaczyć kłapę w podłodze. Po jej podniesieniu widać, że gromadzi się tam woda. Może to oznaczać istnienie kolejnych podziemi również pod ołtarzem. Pochodzić one powinny z czasów, kiedy budowano pierwotny drewniany kościółek. Są więc kilkadziesiąt lat starsze od odkrytej już krypty. Kto był na tyle zasłużoną osobistością, by zapewnić sobie miejsce pochówku w centralnym punkcie kościoła, pod ołtarzem? Czyżby jeszcze jedna tajemnica czekała na rozwiązanie?*

Zagadka nie zapisanej w źródłach krypty prowokuje do dalszych poszukiwań na terenie starożytności. Ksiądz Czerwiński zwrócił uwagę na różnicę pomiędzy wymiarem ściany barokowej kapliczki, gdzie znajduje się wnęka, a zakrystią, w której z tej strony umieszczona jest bardzo płytka wewnętrzna szafa. Czyżby coś uniemożliwiało wybudowanie głębszego zaplecza? Różnica wskazuje, że istnieć tam może skrytka lub małe pomieszczenie...

Kościółek położony w małej wsi kryje wiele zagadek. W naszej okolicy często przejeżdżamy w pobliżu takich ciekawostek architektonicznych, nie zdając sobie sprawy z ich wartości oraz z tajemnic, jakie skrytynie skrywają.

GRZEGORZ SKORUPSKI



Wejście do krypty w podłodze.



Wnętrze krypty.

jakiś schodek, gdzie gromadziła się woda, zaczął drążyć i zauważył, że są to zasypane schody - opowiada dzisiejszy proboszcz i prowadzi mnie do miejsca sensacyjnego odkrycia. Z niecierpliwością i dreszczem emocji obserwuję, jak unosi kłapę w podłodze. Widzę małe, prowadzące w dół schodki, schodzę ostrożnie. Zazdroszczę ks. Kamińskiemu, że to on pierwszy miał możliwość podążać tędy w poszukiwaniu czegoś nietkniętego przez szereg lat. Schody nie są długie, lecz skręcone pod ostrym ką-

Czy miejsce zostało splądrowane przez „hieny cmentarne”? Kiedy to jednak mogło mieć miejsce, trudno określić. Jednak złoście cmentarni na pewno mogli liczyć na spory łup, jako że rodzina Zakrzewskich należała do bogatej szlachty wielkopolskiej. •ródła nie podają jednak żadnej wzmianki na temat tego ciekawego miejsca pochówku. Zastanawiające - dlaczego Zakrzewscy nie pozostawili tablicy upamiętniającej miejsce pochówku członków swojej rodziny, a wejście do krypty zasypano? Obecnie